Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 207. SRODA 13 Września 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła po Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska powietrzne pogody.
12	6	27 6. 29	+11.	9/4 77	Zachodni średni	Pogod z chmurami	
	2	6. 4	18.	2/4 28	Zachodni ..	Pogoda	
	10	6 39	14	2/5 77	Zachodni słaby	..	

Nro 2630 Pracs.

OBWIESZCZENIE.

Wysokie Ministeryum Finansów wydało pod dniem 2go z. m. do L 24602/410 rozkaz, ażeby Fury z nawozem przez rogatki Miasta Krakowa bez opłaty rogatkowego były przepuszczane.

Co się niniejszym do publicznéj podaje wiadomości.

Kraków dnia 7 Września 1848.

W imieniu Gubernatora krajowego
ETTMAYER mp.
C. K. Radca Nadworny.

WEZWANIE.

Przy nagłém rozszérzaniu się cholery w Galicyi dał się już teraz uczuć brak lékarzy — a rząd krajowy był zmuszony zażądać od wysokiego Ministeryum pomocy, nadesłania z innych prowincyj lékarzy do Gdy zaś i w gronie tutejszych lékarzy bez wątpienia znajdą się tacy, którzy chcieliby miéć udział przy léczeniu cholerycznych w Galicyi, za wynagrodzeniem przez wysokie Ministeryum wyznaczoném, to jest: dla Doktorów Medycyny po 5 ZłReń. dla Chirurgów zaś po 2 ZłR. i 30 krajcarów (w monecie konwenc.) dziennie; — wzywa się przeto Panów lékarzy i chirurgów życzących sobie działać w ten sposób dla dobra ludzkości, ażeby zgłosiwszy się u Zastępcy Protomedyka, Pana Fizyka miejskiego Dra Mohr odpowiednią tamże deklaracyą złożyli.

Kraków dnia 12 Września 1848 r.
Od Gubernatora.

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Rozchodzą się wieści, że mają wybuchnąć jakieś niespokojności (?) w Krakowie — (tak się dał słyszéć oficer w handlu obywatela Żabińskiego na Podgórzu) i że w tym razie wojsko zmuszone będzie powtórzyć sceny 26 Kwietnia. — Ponieważ te wszystkie pogłoski, wierutnym są fałszem złośliwie rozsiéwanym, albowiem obywatele Krakowscy ani myślą o żadnych zaburzeniach, a takie zbrodnicze zdradą stanu tchnące pogłoski, jedynie pochodzić mogą ze strony reakcyonaryuszów, którzy wyraźnie dążą do zguby Państwa; przeto wzywamy obywateli Krakowskich, żeby złożyli uroczyście zapewnienie swoje JW. Gubernatorowi, ażeby wojsko wiedziało z pewnością, że jakiekolwiek uliczne zaburzenie znalazłoby miejsce, takowe jedynie wywołane byćby mogło przez nam nieprzyjaznych reakcyjnych ludzi — gdyż Obywatele miasta dają uroczyste zapewnienie, że sami starać się będą, ażeby tacy złoczyńcy, którzyby coś podobnego przedsiębrali — za nieprzyjaciół Państwa i Miasta uważani — i władzom natychmiast jako zbrodniarze stanu wydani byli — Obywatele bowiem razem i wspólnie z wojskiem jako równi, spokojni, i prawom ulegli poddani, jednegoż i tego samego konstytucyjnego Cesarstwa byli, są i będą — a przeto wojna między wojskiem a obywatelami miéć miejsce nie powinna i nie może.

Kraków dnia 12 Września 1848 r.

Paweł Grzywiński.
Stanisław Zaremba.

Przestroga.

Nic łatwiejszego jak schlebiać ludzkim słabościom, ale zarazem nic niemasz nikczemniejszego.— Wychodząc z téj zasady, swoźnie bardzo powiada mistrz krakowskiego parlamentarstwa, że nigdy nieubiegał się o względy ludu. Prawda! nie potrzebujemy jego względów, ale jego szacunku. — Lud, ma swój rozum, wyższy nad wszystkie książkowe rozumy, rozum *natchnienia*, rozum z uczucia *własnéj godności i własnéj siły.* — Co pomoże wszelka sofistyka najprzebieglejsza nawet przeciw temu rozumowi?.. Objawieniem się tego rozumu *ludu*, rozumu więc *publicznego*, jest *opinia publiczna*. Pytamy się:

Czy są jakie skuteczne wybiegi, *aby opinią publiczną uzasadnioną na czynach*, *udawaniem głuchego odmienić się dało?* Odpowiadamy że: **Niema!**

Mimo jednak tego znajdują się ludzie, którym nie chodzi o opinią publiczną, ale im chodzi o *chwilowe tylko względy ludu.* Oddajemy pod sąd publicznéj opinii fakta, z obowiązku, aby ta ani jednéj nie błądziła chwili. — Zawsze atoli musimy wytłumaczyć się z pojęcia naszego; *co to jest lud*?

W naukowych instytutach, młodzież ucząca się jest ludem. — Zarabiać na jéj szacunek, jest o-

bowiązkiem nauczyciela. — Lecz *ubiegać się* o względy młodzieży, jest dowodem *nikczemności.*— Téj mamy dowody w postępowaniu ludzi niektórych, ośmielających się *potakiwaniem ułomnościom młodzieży* zarabiać na wziętość chwilową — ale potém *upadających jeszcze niżéj w opinii publicznéj aniżeli byli poprzednio.* — *Faworyzowanie* bez potrzebne już to w *dawaniu promocyj niezasłużonym*, już to *w ułatwianiu egzaminów z ujmą powagi ustaw obowiązujących*, już to *podszeptami przeciw nauczycielom* ścisłości wymagającym i t. p. urągowiska rozumowi publicznemu, mogą jedynie pochodzić od ludzi, którzy *niewartają mieć stosunków posługacza, a cóż dopiero nauczyciela z młodzieżą.* — Jeżeli ktoś, mając *zakład prywatny, utrzymaniem jego chimeryczném, stracił wziętość publiczną*, a potém w katedrze szacunku *zyskać nie umiał* — dzisiaj zaś, podszeptami oburza *młodzież przeciw nauczycielom* posiadającym zasłużoną wziętość, i obiecuje podzielić *się katedrą z innym, mającym pewną sławę*, aby uchodzić za patryotę — i tym blichtrem chce *otumanić* oczy publiczności, powołanéj do wydania rychłego wyroku; ten człowiek mówimy powinien sobie *odejść*, jeżeli zupełnie *źle skończyć* niechce. — Młodzież potrzebuje nauczycieli ze surowością stoicką — pochlebcami *gardzi.* — Niechcemy tu wymieniać nazwisk, bo każdy wié, iż potém pozostawałoby nam zbyt mało skutecznych środków aby *ludzi zgorszenia* usunąć — i to *środków fizycznych argumenta ad hominem.* — Niech pan Kr. ostrzeże tych, którzy podobnie błądzą. — W udzielaniu takich dowodów zasłużonym, nie bylibyśmy czynnemi zapewne; wystarczałoby nam napisać *listę proskrypcyjną; ochotników by w oburzonym ludzie szkolnym do wykonania wcale niezabrakło.* Prosimy *nie wojować.*

Też same *zgorszenia chcą robić* insi, każdy w odłamie swojego ludu. *Schlebianie jest zawsze nikczemne*, ujmuje pojedyncze osoby, ale massy nieujmuje, zyska sobie jedynie śmiech wzgardy. — I obywatele, zamożniejsi nawet, należą do ludu. Mają oni wyrobione zdanie o każdym. Na co się przyda *oszukiwanie ich podszeptami?* Ludzie, znani *ze zręcznego prowadzenia swoich interessów* w opiekach nad małoletniemi, z prawnego może, ale *kompromitującego* kierowania *zrobionemi kontraktami*, z grubijaństwa w obec własnéj różnicy niepowinni się gwałtem stawiać na czele obywateli, i narzucać im *wzorem uliczników*, swojéj opinii. — Zgorszenia tego dawniéj nie było przykładu, ale dziś podobny człowiek śmiał napastować na ulicy wykrzyknikiem *Langinus* obywatela, który głosem swoim przyczynił się do wybrania Langiego. Dla czegoż podobne sceny dzieją się i dzieją? i człowiek ten *nieobawia się, aby ulicznictwo nierozbiło się o jaki fizyczny dowód — argumentum ad hominem.* Niechaj go, i wszystkich jemu podobnych, ostrzeże pan P. X. My niebędziemy się poniżali do wymierzania tego argumentu, ale w oburzonym ludzie *znaleść się może człowiek porywczy!* prosimi *nie wojować!..*

Niechcemy daléj wyliczać niedorzeczeństw podobnych. Było to naszym obowiązkiem *ostrzedz*, aby wszelką *odpowiedzialność za wypydki ze siebie zrzucić.* Jeżeli więc jakie *zdarzenie — argumenti ad hominem* — przez przypadek będzie miało miejsce, *umywawy ręce zawczasu.* Całą przykrości winę przypisać sobie muszą *ci, którzy jéj doznają.* Tam gdzie *rozum publiczny* mówi, należy być dla niego z szacunkiem, impertynencya ulicznika najgorsze sprowadza skutki. *M. L.*

(A. N.) Wiadomo iż po niepolitycznym przez Bolesława Krzywoustego Dziale Kraju pomiędzy swe syny, potęga Polski w Europie słabieć zaczęła, i że na ten czas Duchowieństwo nasze, z przywiązania do ojczyzny zawsze słynne kierując edukacyą, broniło silnie przeciwko germanizmowi Polskiéj narodowości; tę samą sprawiedliwość oddajemy i dziś, że w obecnych nieszczęścia chwilach, toż duchowieństwo Polskie nieodrodziło się i smutny los Ojczyzny zarówno podzielało z nami i w kielichu goryczy wzniośle uczestniczyło; lecz pomimo to domagamy się jeszcze po nich jako Aniołach pokoju, z Nauki Chrystusa, miłość bliźniego ogłaszajacych, i bliższe zaufanie u ludu mających, w obecnéj sprawie ludzkości społecznéj domagamy się zupełnego ich poświęcenia się i spełnienia tak wysokiego powołania swego i natéj drodze bądźmy dla nich sprawiedliwymi. — Duchowieństwo żeby do wytykanego przez Naród zdążać mogło celu, powinno mieć do tego wszystkie możebne i nietamowane środki; największą zaś zdaje nam się ku temu, powinny bydź pomocą, Parafialne Szkołki, na stawianie których, i Obywatele i lud nie szczędzili kosztów, gdzie pleban jako bliższy nowego pokolenia wychowawca wprowadzając dziatki wiejskie pod dozorem Nauczyciela ze szkoły do Kościoła co Niedziela i co Święto i w dni nawet powszednie, może w obec Rodziców i zgromadzonego ludu tkliwie do obojga przemawiać, serca kształcić i powinności względem Boga, siebie, spółeczności i Ojczyzny nauczać; że tak powinno być każdy to bezstronny przyzna bo tu idzie o moralność dla ludu a ta musi być na Religii oparta; lecz niestety ziemia nasza wszystkie koleje nieszczęść przechodzić musi: widzimy jak *duma i samolubstwo przemądrzałych Naczelników Oświaty wyłączyła Plebanów* od zarządów Parafialnych Szkółek i od codziennego a tak nader potrzebnego nad Nauczycielami nadzoru Ustanowiono *Jednowładcę Kommisarza Instytutów* Naukowych; — *Dozór Główny zniesiono*; Plebani odsunięci niemogą żadnych dla Nauczycieli wydawać poleceń, ani od nich raportów i Wykazów dzieci uczących się, lub nieuczęszczających do Szkoły odbierać, iżby mogli i Nauczyciela i dziatki i Rodziców przy każdéj sposobności pochwałą radą i oświeceniem *na dobrą skłaniać drogę*; Nauczyciel albowiem *bez wpływu Obywateli* i Plebana obrany od samego *Kommissarza Instytutów Naukowych narzucony* wprost od niego despotyczne *rozkazy* odbierający i *samemu* Kommissarzowi *bezpośrednio* odpowiadający, Plebana powagi *nieuznając*, rady *nieprzyjmuje*, z nim się *nieznosi*, zasłowem uzuchwala się, i bez nadzoru będący, *zaniedbuje religijne* wiejskich dziatek *prowadzenie* owego jeszcze *niezepsutego* przyszłych Obywateli i miłośników Ojczyzny *pokolenia.*

Słyszymy jak pewien Nauczyciel pomimo napomnień przez Plebana *pisemnie* mu czynionych ani w Niedziele i Święta uroczyste, ani w dni processyjne i powszednie przez cały rok o ile pora czasu dozwoliłby mogła, *do kościoła z dziećmi nieprzybył!* jakie stąd może być smutne następstwo, każdy to z ubolewaniem spostrzega, gdy dla Religii, téj jedynéj *dla namiętności ludzkich twierdzy* w młodocianych sercach dziatek wiejskich obojętność zaszcze-

pia się. — Mężowie którzy przewództwo w Sprawie ludzkości i Oświaty ludowéj trzymacie budujcie przyszłość ale zaczynajcie budowę tę *od fundamentu to jest od Szkółek Parafialnych* a mianowicie od religii, bo Władza szkolna najwyższa nietroszczy się jak dotąd bynajmniéj o religią ani o dopilnowanie Nauczycieli, ani o wychowanie pokoleń ludu, sama w sybaryckiém zadowoleniu swojém *obojętna o przyszłość* Ludzkości rozkoszuje pośród niezachwianego cynizmu na laurach egoistycznie, wygodnie i bez pracy uszczkniętych w przedpokojach Satrapów, których hańby pełne wspomnienie jeszcze dotąd nie wygasło.

Zdaniem naszém jest, aby stósowniejszy do ducha czasu dla Szkółek przepisać program — ażeby dobro Ludu raz prawdą się stało, gdyż fałszów — obłudy i podstępów aż nadto już mamy. Obywatelom miejscowym i Plebanom większą nadać moc i powagę nad parafialnemi szkółkami i dozór nad nauczycielami, aby mogli opieszałych karcić, a obojętnych jako martwe w społeczeństwie członki do oddalenia przedstawiać.

Całém sercem następnie żądamy z gorliwością o polepszenie losu wiejskich nauczycieli, którzy mają tylko po *złp.* 300 *pensyi* pobiérać, a niektórzy podług woli wegetującego dotychczas *Naczelnika oświaty po złp.* 450 *lub* 500; jeżeli taka ich miałaby być wolą Samowładcy naukowego oznaczona płaca; nie dziwujmy się przeto, że wielu próżniaków i niektórych ladajakich mieć możemy nauczycieli. Lecz wiadomo nam, że Reprezentanci na sejmie 1844 r. radząc *o oświacie ludu wiejskiego*, powiększyli Budżetem pensyą, dla wszystkich nauczycieli po wsiach zarówną, po *złp.* 600, *dwa morgi gruntu na ogród, mieszkanie i złp.* 30 *na opał*, a w Miastach *po złp.* 1000 *i postanowienie to w prawo zamienili*; ztąd przekonywamy się, że i w zagranicznych i zamożnych Państwach, nauczyciele parafialni większéj nie mają płacy, lecz mają lepsze chęci, staranniejszą pracowitość i lepszy jak u nas nad sobą dozór. — Niech nam więc wolno będzie teraz zapytać się władzy szkolnéj a mianowicie komissarza Inst. Naukowych, dla czego nauczyciele na wsi po *złp* 600 *pensyi nie pobiérają?* Skoro kassa akademicka *ze Skarbu publicznego* kwotę tę dla nich *podnosiła?* gdzie też *zalega urywana dotąd biédnym nauczycielom należytość*, jako i co do szkółek niedzielnych? skoro *kraj takową w podatkach dla nich wypłacał* i wypłaca. Kto ma ztąd zdawać rachunki, a dotąd ich nikomu nie zdaje? najbliżéj to nam wyjaśnić winien kommissarz Inst. Naukowych z swym *Sekretarzem jeneralnym* jako oświécenia Władza, duchem antynarodowego — Metternichowskiego absolutyzmu niedopiéro zawiana, a dotąd jeszcze bezkarnie istniejąca. Tymczasem zaś domagamy się *Urządzenia szkółek wiejskich*, silniéj na moralności, jak na jakichśtam *rachunkach* opartych, bośmy w naszych smutnych czasach, — krwawém poznali doświadczeniem, iż *najpewniejsza cywilizacya ludu wiejskiego* jest, obok *miłości Ojczyzny*, wychowanie go od młodości w gruntownych zasadach Religii.

Mamy zatém niezachwianą nadzieję, że nasz nowy czcigodny Gubernator Galicyi, jako Rodak, pomiędzy innémi narodowém urządzeniem Kraju i na tę ważną społeczności podporę Szkółek parafialnych, swą silną i baczną zwrócić raczy uwagę i opiekę, tamując odtąd wszelkie przeciwreligijne i przeciwnarodowe wdzieranie się obcych i od tak dawna nieprzyjaznych nam żywiołów przedstawianych przez niegodne indywidua dawnego metternichowskiego systematu.

J. S.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

AUSTRYA.

Wiedeń. Deputacya węgierska zażądała od Cesarza resp. króla, *aby powtórnie zatwierdził koncessye dane w Marcu* 1848 *aby się udał natychmiast do Pesztu i* — *aby podła kamarylla z Węgier oddalona została.* Deputacya otrzymała na to odmowną odpowiedź, i przypiąwszy czerwone wstążki do ramion, a czerwone pióra do kapeluszy odjechała do Pesztu. Przed odjazdem oświadczył Pazmandy i cała deputacya mieszkańcom Wiednia, że *za ich powrotem utworzonym zostanie rząd tymczasowy a jak się zdaje, Kossuth będzie Dyktatorem obrany* —

D. 9 odbędzie się w Odeonie ogólne zgromadzenie wszystkich tutejszych wolnomyślących i demokratycznych związków.

10 *Września.* Największe rozprężenie panuje tutaj, i co godzina trzeba się spodziewać nadzwyczajnych wydarzeń. Pierwsza poczta z Węgier przyprowadzi demokracyą do powstania. Dwa ważne zjawiska odsłaniają gotowy plan dworskiego i reakcyjnego stronnictwa tj. list cesarza do *„ulubionego br. Jellaczycza“* w którym jego postępowanie i czyny pochwala a powtóre: *przybycie Arcyks. Ludwika do Szönbrunn.* Dwór zatem i reakcya otwarcie przeciw demokracyi wystąpią i rozpoczną przez oderwanie się od Frankfurtu i ogłoszenie wyroku wywołania Węgrów z ich kraju. Piszę te słowa w Odeonie na wielkiém, kilkotysiączném zgromadzeniu. Wszystkie kluby wolnomyślne znajdują się tutaj — Dr. Tausenau z żarliwością nasze położenie wyświeca. Dwór postępuje zupełnie za wzorem berlińskiego. Spisek dynastyczny wystąpił już na jaw. Walka d. 26 Kwietnia zbliża się ale będzie okropniejsza niż wtenczas, bo wiele Wojska w Wiedniu załogą stoi a lud przez kluby doszedł do czystéj samowiedzy. Usposobienie umysłów wpada w Ultra radykalizm. — Z Włoch nic nie słychać nowego a wojska i amunicya idą ciągle do Włoch. — Jellaczycz przeszedł przez Drawę d. 7 a od sławońskiej granicy postępuje korpus 80,000czny dla posiłkowania Rajców. Wołochy na Siedmiogrodzie także są gotowe przeciw Węgrom powstać. D. 12 dostaniemy nowiny z Pesztu, wszelako spodziewać się należy, że Węgry chwycą się ostatecznych środków.

PRUSY.

Berlin 10 *Września.* Ministerym zwalone, a do utworzenia nowego miał być Radca Trybunału p. Milde przez króla wezwany. Upewniają tu, że *Francya i Rossya zawarły niezawodnie koalicyą.* Wiadomość ta jest tém więcej wiary godna, że od ministeryum pochodzi.

SZWAJCARYA.

Bern 5 *Września.* Dziś na posiedzeniu przedłożył prezydent listy z Włoch, podług których Austrya weszła w układy o pokój z Sardynią w Weronie, odrzucając pośrednictwo francuzkie i angiel-

skie. Poseł francuzki w Turynie zganił to postępowanie, zapowiadając zarazem wojnę, bo Francya Lombardyi w austryackie ręce nie puści. Mimo to, już samo zajęcie Parmy i Placencyi przez Austryaków jest powodem do wojny.

W Ł O C H Y.

Turyn 5 *Września.* Rząd tutejszy otrzymał wiadomość, że w razie gdyby Austrya do d. 12 t. m. pośrednictwa francuzkiego i angielskiego nie przyjęła, armia fran. 60,000czna wkroczy do Włoch z 120 działami; tymczasem zaś odejdzie morzem 15,000 Francuzów z Tolonu do Wenecyi i Ankony. — Mieszkańcy Parmy są w zupełném powstaniu przeciw Austryakom. Powodem tego była nadzwyczajna kontrybucya, bo 400,000 fr. której w 4ch godzinach żądali. A że to nie nastąpiło, zaczęli Kroaci rabować. Tym czasem lud uderzył we dzwony mężowie i kobiéty porwali za meble i co tylko pod ręką było, to przez okna na Austryaków rzucać zaczęto. Z okolic nadbiegł lud, walka zacięta się wszczęła. Szczegółów jeszcze nie mamy.

Obywatele Parmy, Placencyi, Reggio i Modeny zaprotestowali przeciw wkroczeniu Austryaków, którzy postępują zupełnie jak najezdniki, rabują, kontrybucye wymuszają, nie dochowując bynajmniéj warunków zawieszenia broni. (?)

Neapol. Flota neapolitańska odpłynęła z 20,000 wojska do Sycylii i król jest mocno zaufany, że na nowo tę wyspę podbije Ciekawa rzecz, czy Anglia która uznała Sycylię za niepodległą i dwa razy nie dozwoliła wypłynąć flocie neapol. działać teraz będzie. —

Dziennik florencki donosi: że statek parowy mający na swoim pokładzie 700 Polaków z legionu lombardzkiego miał wzbroniony przejazd przed Liworno, przez fregatę amerykańską i francuzką. Co było tego powodem, niewiadomo. (*Réforme.*)

Doniesienia Urzędowe.

Nr 10,359.

OBWIESZCZENIE.

W wykonaniu rozporządzenia JW. Gubernatora Galicyi z dnia 22 Sierpnia r. b. Nr 2900, C. K. Urząd Cyrkularny Krakowski podaje do powszechnéj wiadomości — iż w Biórach Jego odbędzie się w dniu 14 b. m. i r. o godzinie 11 przed południem publiczna *in minus* licytacya na wypuszczenie w przedsiebiorstwo napraw zimowych w gmachu więzień kryminalnych — Cena do licytacyi w kwocie złp. 3517 gr. 17 naznacza się. — Na *vadium* każdy z pretendentów złoży kwotę złp 360 Inne warunki tudzież kosztorys w Biórach Ces. Król Urzędu Cyrkularnego Krakowskiego przejrzane być mogą.

Kraków d. 4 Września 1848 r

HOPPE.

Nr. 10,798.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 14 b. m. i r. w Biórach C. Kr. Urzędu Cyrkularnego o godzinie 11 z rana odbędzie się głośna licytacya *in minus* na wypuszczenie w przedsiebiorstwo budowy Szopy na Cmentarzu Jlnym Miasta Krakowa, na przechowanie ciał przed ich pochowaniem służyć mającéj, cena pierwszego wywołania Wykazem kosztów objęta, ustanawia się w kwocie złotych polskich 2183 groszy 16, warunki zaś tego przedsiębierstwa są: iż budowa Szopy wedle planu sporządzonego a każdego czasu również z Wykazem kosztów w Biórach C. K Urzędu Cyrkularnego przejrzéć się mogącego ma być uskuteczniona w ciągu dni 10 a nadto iż należytość wylicytowana wypłaconą zostanie po dopełnionéj budowie i jéj odbiorze. Chcący Licytować złoży *vadium* Złp. 200. —

Z C. K. Urzędu Cyrkularnego Krakowskiego.
Kraków d. 11 Września 1848.

HOPPE.

Nr. 5141.

Sędzia c. k. Trybunału

Kommissarz upadłego handlu Jana Matyska w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 103 *istniejącego.*

Postępując w ślad Art. 40 K. H. Ks. III. wzywa Wierzycieli upadłego handlu Jana Matyska, a mianowicie Kaspra Daniela z Hamburga, Bruntzlow W i Syn — Bergman Bracia, Fitze H. W. Berger i Becker; J. Molinari i Synowie z Wrocławia; Müller i Weichsel z Magdeburga; Lilge F. z Wansen; Berens i Klingner z Magdeburga; Eggers et Franke z Bremen; Seppelt J. E. z Würtenaltersdorf; — Achard A. z Bruxelli; Appolo Kertzen Fabrik Seeman J. St. Weiter Zucker Rafinerie; Weischeim C. L. i Syn; Schertzer J. G. z Wiednia; Réya et Comp. z Tryestu, Kunig J. i Syn z Pesztu; Erb'sohn z Thun; Smikal J. et Comp. z Kuklenu, Seiler A. et Comp z Tryestu; Müller W. et Comp. z Chalons, J. M. Gach Andrzéj z Berna, G. Haase Söhne z Pragi; Brucker L. M. z Tryestu; A. Kucharkin z Warszawy, Karolinę z Leiterów Matysek, Majera Silberstein, S. N. Spira, L. Margules, Jana i Leona Bochenek, Antoniego Höltzel, Karolinę Lirhamer, Floryana Jütner, Lucyę Peno, D. Friedlein, K. Reiner, Pagaczewską, J. Neumarek, Józefa Verderbera, Meyer Pamm, Leib Torbe, Oswaldową, czyli Kowatsch, S. Spira, Izaak Pamm, J. Löbenstein, Hutnicki, M. Wohl, K. Łabuziński z Krakowa, — Faerber fabrykanta wódek, Wortsmann Jzraela. — aby na dniu 18 Września o godzinie 3éj po południu zgromadzić się zechcieli w Sali posiedzeń C. Kr. Trybunału Wydziału II M. Krakowa i J. O., dla podania stósownie do przepisu Art. 44 K. H. Ks. III. potrójnéj Listy potrzebnéj Liczby Syndyków tymczasowych, która C. Kr. Trybunałowi do wyboru przedstawioną zostanie.

Kraków dnia 18 Sierpnia 1848 r.

Lorentski.

(2r.)

Redaktor **Władysław Iżycki.** *Nakł. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**